

Wczoraj Marlene, dziś Shirley, jutro Callas

Janda w trasie

(WROCLAW) - Po siedemnastu godzinach na scenie moje struny głosowe przypominają befsztyk tatarski - powiedziała dziennikarzom Krystyna Janda. - Ale ta trasa to przygoda mojego życia.



FOT. TOMASZ ZAKRZEWSKI

Callas (Krystyna Janda) udziela lekcji młodej śpiewaczce (Elżbieta Suszko).

Zagrała już w Chorzowie, Szczecinie, Krakowie i Łodzi.

Ten weekend na scenie Teatru Polskiego, to prezent dla

wrocławskich teatromanów. Wczoraj zobaczyliśmy ją w spektaklu "Marlene" o Marlenie Dietrich, dziś o godz. 17 i 20 wcieli się w "Shirley Valentine", jutro o 1630 i 20 będzie Marią Callas udzielająca lekcji śpiewu. Pierwsze dwa spektakle miały swoje premiery przed laty we Wrocławiu w "Imparcie". Następne trzy weekendy spędzi w Bydgoszczy, Poznaniu i Gdyni.

To gigantyczna trasa, której nie miała żadna polska aktorka po wojnie towarzyszy konkursowi "100 twarzy Krystyny Jandy". Codziennie (do Sylwestra) aktorka prezentuje na antenie Radia Zet jedną ze 100 najciekawszych kobiet mijającego stulecia. Słuchacze, którzy odgadną postać, w którą wcieli się tego dnia Janda, pojadą na Sylwestra do Paryża.

(SEMP)